

„Świadomość dziecka Bożego” (poranne) 04.03.2017r. część 3

Widzicie, to nie polega na tym, żeby mieć nazwę chrześcijanin, albo nazywać się dzieckiem Bożym, polega na tym, aby tak myśleć i tak żyć. Rozumiecie? Ludzie myślą: No, kto jest twoim ojcem? Zenek - to jest mój tata. Potrafi człowiek szybko wskazać imię swego ojca w urzędzie, ale jak ważne jest to, żebyśmy mieli nieustannie w świadomości, że jesteśmy dziećmi Boga - to chroni nas przed diabłem. Tylko dzieci Boga nie grzeszą, tu nie chodzi o nazwę, tu chodzi o świadomość. Dzieci Boga nie grzeszą, bo nie mogą grzeszyć, bo posiew Boży jest w nich, Bóg napełnił Swoim pragnieniem - raduj się z tego i nigdy nie rozglądaj się po tych, którzy odstąpili od Boga, ale patrz na tych, którzy wydają owoc. Zbyt wielu ludzi odeszło i zaniedbało dzieło Boże. Wielu powołanych, niewielu wybranych, wielu świadczy już przeciwko temu, mówią, że są wierzący, wierzą w Boga, no nie robią niby jakichś bardzo złych rzeczy, ale gdzie jest dobro, gdzie jest Ojcowskie dobro? Gdzie jest ten skarb z nieba, którym Bóg obdarzył wszystkich Swoich synów i córki, gdzie został zmarnowany? Przed obliczem Bożym nie zmarnujesz nic, marnujesz gdy odchodzisz od oblicza Ojca coraz dalej i dalej. Wtedy człowiekowi łatwo jest pewne rzeczy robić, bo człowiek sobie usprawiedliwi to i tamto, tak jak Izrael sobie usprawiedliwiał to, że w ten sposób żyją, bo przecież, jak mają inaczej żyć? Mają być świętymi, nie kłamać, odważniki mają wszystkie być prawidłowe. Mają pomóc nawet nieprzyjacielowi kiedy potrzebuje pomocy. Jeśli to uciekło im z myślenia, to została im tylko zwykła litera zapisana, według której, według nich, nie ma racji żyć normalny człowiek. A więc normalnie żyli wbrew Słowu Bożemu mówiąc, że są dalej ludem Bożym.

Dla nas jest to ostrzeżeniem abyśmy my tego samego nie powielali, bo kolejny raz będzie tak, że wielu jest chrześcijan, ale niewielu jest świadomych Boga i Jego Syna Jezusa Chrystusa, aby żyć w ten sposób nawet płacąc swoim życiem, ale nie zejść z drogi dzieci Bożych. Ilu jest świadomych wyparcia się swego urodzenia z ciała? I nie mówię w kontekście nie uznawania swoich rodziców itd. Mówię o wyparciu się urodzenia z ciała, jako z grzechu urodzenia, żeby bardziej przyjmować następne urodzenie. Co znaczy chrzest? Czyż nie jest on zanurzeniem w śmierć? Czy normalnie w ten sposób człowiek nie zaczyna doświadczać własnej śmierci w Chrystusie. Zobaczcie u ilu ludzi ochrzczonych, po chrzcie, w ich życiu zaczęły następować zmiany. Bóg zaczął je czynić, ale ci ludzie też mogą zejść z tej drogi Bożej, jeżeli będą widzieć starych wierzących, którzy chodzą drogami bezprawia, mówiąc, że są nadal chrześcijanami - to jest stawanie po złej stronie i dawanie złych znaków następnym ludziom. Bo powinno być odwrotnie im dłużej jesteś wierzącym tym więcej masz świadomości kim jesteś i więcej wiesz o Bogu i więcej Mu służysz, i to jest prawidłowe. Ale jest wróg, który chce walczyć i chce zepsuć obraz wzrostu na obraz życia Jezusa. Chce zepsuć, pokazać stagnację, że i w niej można być dzieckiem Bożym.

A więc jeśli można się jeszcze upamiętać, to trzeba się upamiętać i porzucić swoją złą drogę w której nie widać drogi Bożej, ale widać drogę bezbożnych, jest tylko jedna droga do Ojca. Jak często jest tak, że ludzie latami nie umieją tego zrozumieć, że jako dzieci Boże nie mają prawa grzeszyć, bo Bóg się nie zgodził na grzeszenie Swoich dzieci. Zgodził się, że jeśliby ktoś z nas zgrzeszył to możemy z łaski Jego się oczyścić. Bóg nie mówi: O będziesz grzeszył, grzeszył, grzeszył, a jakoś kiedyś to załatwimy. Masz przestać grzeszyć, a jeślibyś zgrzeszył to jest Orędownik w niebie, mogący cię oczyścić własną krwią i dać ci możliwość pójścia w czystości dalej. Mamy nienawidzić grzech w sensie Bożym, nie w sensie mowy, bez konsekwencji. Tak jak już kiedyś wspominałem i będę wspominał z łaski Pana jeszcze nieraz, że nie to nie wystarczy, że ja mówię źle o grzechu, że źle się o nim wyrażam, ale ja mam po prostu nie grzeszyć. Ludzie myślą, że gdy swoją mową wyrażą to, to już Bogu będą się podobać, bo swoim językiem mówią, że już tego nie chcą, ale biorą to codziennie i z tym żyją. Izrael też się zarzekał, przychodził do Boga i mówił

Mu różne rzeczy. A Bóg mówi: przychodźcie, składacie ofiary, mówicie o czymś, a potem odchodzicie i robicie to samo.

Jak ważna jest świadomość bycia synem, córką Boga. Polaka uczono świadomości: Kim jesteś? Polak mały? Jakie godło twoje? itd... Uczono, wpajano w Polaków, aby wiedzieli kim są. Niemcy wpajają kim są Niemcy, Rosjanie kim Rosjanie, rozumiecie w każdym narodzie wpaja się, że jesteś z tej narodowości, ale kiedy staliśmy się według myślenia, które Bóg chciał mieć w Swoim ludzie, my przestaliśmy myśleć już jak Polacy. Ja przestałem myśleć jak Polak i każdy, który rodzi się z Boga przestaje myśleć jak Polak, a zaczyna myśleć jak dziecko Boga. W sumie Polska zyskała przez to, bo pośród tego narodu żyje ktoś miłujący ludzi, kto nie złorzeczy im, nie okrada ich, nie szuka swego, nie zazdrości. Co z tego, że wielu w tym kraju nazywa się chrześcijanami, skoro oni się niczym nie różnią od duchowości ludzi żyjących w tym kraju. To znaczy, że oni nadal nie opuścili tego narodu, narodu kłótni, waśni, dla zasady nie zgodzę się z tobą choćbyś miał rację, może być gorzej, ale musi być tak jak ja chcę - z tego wyszliśmy w Chrystusie Jezusie. A więc w sumie staliśmy się cennością pośród Polaków, będąc solą pośród tego narodu, aby inni ludzie mogli zobaczyć Chrystusa i nawrócić się. Używamy tego języka Polskiego nadal, ale już nie tak jak używaliśmy go wcześniej, bo zmieniło się myślenie, używamy go dla Bożej chwały.

A więc zobaczcie ten naród Izrael był w niewoli, ale Bóg złożył obietnicę: „Wyprowadzę was” i dotrzymał obietnicy. Już przed założeniem świata Bóg postanowił wyprowadzić i nas. Nie uczynił z chrześcijaństwa tragedii swojej życiowej. Chrześcijaństwo to jest chwała obecności Jezusa w tobie, we mnie, to jest radość zbawienia, to jest wyłączność dla Boga, to jest oddzielenie nas od świata dla Boga, to jest najwyższa chwała jakkolwiek na tej ziemi się do tej pory zjawiła, że możesz być Jego dzieckiem. I mi nie chodzi o wywoływanie tego w człowieku, jako pozytywnego myślenia o sobie, absolutnie. Chodzi mi o to, że to Bóg daje potrzebną do świętego życia świadomość, bo Bóg daje prawdziwą świadomość, Bóg nie zwodzi nikogo. Jeśli Duch Święty mówi mojemu duchowi, że jestem dzieckiem Boga to jestem dzieckiem Boga, bo Duch Boży nie kłamie, ale wtedy też ważnym jest, abym to szanował ponad wszystko i nie skaził tego, że jestem dzieckiem Boga, żyjąc tak jak żyją dzieci diabła. Bym miał charakter dzięki Bogu, który jest kształtowany z każdym dniem coraz bardziej i bardziej na podobieństwo Jego Syna. Pamiętamy jak Pan Jezus powiedział do Nikodema: Nawet nie ujrzysz tego Królestwa, jeśli nie narodzisz się z wody i Ducha, a co dopiero do niego wejść. Królestwo Boże to nie pokarm i napój, ale sprawiedliwość, radość i pokój w Duchu Świętym, kto to czyni podoba się Bogu i ludziom. Ludziom też, bo w sumie mogą mówić na nas zło jakieś, ale w tym czasie także myślą, że chcieliby być jak ten człowiek, który jest sprawiedliwy, czysty, taki inny... Dopiero świadomość, że jestem dzieckiem Boga uwalnia mnie od niewoli diabła: Poznanie prawdę i prawda was wyswobodzi. Wielu ludzi myśli sobie: O poznam więcej z Biblii, wiem gdzie jest to napisane w Liście do Rzymian, wiem co jest napisane w Hebrajczykach i nadal są niewolnikami. Jaka prawda wyswobodzi? Prawda o tym kim jesteś, poznasz prawdę, ona ci daje wolność, bo synowie nie są już niewolnikami, córki nie są już niewolnicami, jesteśmy wolni, ale uważajmy abyśmy nie skazili tej wolności według pożądliwości ciała żyjąc, ale zawsze według Ducha.

Więc najwspanialsze cokolwiek mogło się wydarzyć na tej ziemi, to jest to, że Duch Boży dotarł do nas i zaczął nami kierować ku wieczności, że zaczęły się dziać takie rzeczy, które samych nas zadziwiały i one nie mogą przestać nas zadziwiać, aż do ostatniego tchnienia. Dziwny byłby to Bóg któremu wystarczyłoby żeby mnie zadziwić na pięćdziesiąt lat, ale On będzie mnie zadziwiał do ostatniej mojej sekundy, do ostatniego mojego tchnienia, a najbardziej wtedy, kiedy stanę wobec Niego i spojrzę Mu w twarz, jako Jego syn - wspaniały Bóg. Spojrzę Mu w twarz jako Jego syn na Ojca, tylko czyste serca mają synowie i córki. Ludzie, dzieci tego świata mają brudne serca, skażone pożądliwością, złymi myślami, egoizmem. Zobaczcie, dlaczego Jezus powiedział: Co byście chcieli aby wam uczyniono, czyńcie to drugiemu. Jeśli chciałbym siedzieć na igłach tak? To posadzę kogoś na igłach? Nie, tak wielu ludzi robi, sam sobie

krzywdy nie zrobię niech inni cierpią, ale Jezus nie o tym myślał. Co chciałbyś dla siebie najlepszego, zrób to drugiemu. Alleluja! To dopiero złamanie. Dzieci diabła nie umieją tego robić, tylko dzieci Boże mają to w sobie, to jest z urodzenia z góry, to nie jest nasz nabyty charakter. Można to w sobie zniszczyć, bo diabeł przychodzi z pożądliwościami, z podstępami, wtedy człowiek może zniszczyć tę cenność radości służby czynienia dobra i zamknąć się w sobie, żyjąc dla samego (samej) siebie i wtedy to już jest tragedia. Powiedz sam (sama) sobie, jak według ciebie powinno wyglądać bycie synem, córką Boga i czy to jest w tobie? Jeśli tak chwała Bogu! Jeśli nie, to trzeba coś z tym zrobić. Bóg nie po to posłał Syna, żeby następną religię uczynić chrześcijańską, ale po to by mieć dzieci na ziemi z różnych narodów.